RICHARD N. NASH

Zaklinacz

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI
BIELSKO-BIAŁA

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
JÓZEF PARA
KIEROWNIK LITERACKI
ALEKSANDER BAUMGARDTEN

RICHARD N. NASH

Zaklinacz

PREMIERA
DNIA 4 V 1973 ROKU
ROK XXVIII — NR 280

Redakcja programu:
Aleksander Baumgardten

Zakomponowanie okładki:
Zdzisław Marja Okuljar

Kostiumy postaci:
Wiesław Lange

Zdjęcia i fotoreprodukcje:
Stanisław Kosmalewski

Następne premiery:
G. Carrac *„Ostrożnie z miłością"*
— komedia

Słowo od tłumacza

„Wielki złocisty ptak w naszym spokojnym, starym mieście... naraz... złoty ptak..."
(Jerzy Szaniawski: *„Ptak"*)

Kiedy w lipcu 1956 roku, po obejrzeniu czołowych przedstawień w Londynie oraz na festiwalu szekspirowskim w Stratfordzie nad Avonem — koledzy angielscy namawiali nas na obejrzenie prapremiery europejskiej młodego, debiutującego pisarza amerykańskiego Nasha p.t. *„The Rainmaker"* w *Saint Martins Theatre* — nie obiecywałam sobie zbyt wielu przeżyć. Tym większe było moje zaskoczenie! Złożyły się na to i sztuka, i jej wykonanie.

Zacznę od sztuki. Urzekła mnie śmiałym zestawieniem codzienności z poezją. Była w niej ludzka niezaspokojona tęsknota za czymś niezwykłym. Za czymś nieprawdopodobnym a upragnionym. Nie tylko tęsknota rodziny Curry do życiodajnego deszczu, ale wiara, że coś bardzo niezwykłego, prawie nierealnego, może się zdarzyć w naszym codziennym sza-

rym życiu. Te same motywy dominują w pełnej poetyckiego wdzięku scenie Lizy i Zaklinacza, kiedy wyczarowuje przed smutną dziewczyną całe niedostrzegane przez nią, a tak bardzo upragnione, piękno otaczającego ją życia, i kiedy przeobraża zamkniętą w kręgu szarej codzienności dziewczynę w rozkwitającą, pełną czaru, kobietę.

Kopciuszek i królewicz? Tylko, że w tej bajce królewicz jest biedny, ale pełen radości życia, a kopciuszek bogaty, ale smutny. Judyta w sztuce Peyret'a de Chapuis, która bezskutecznie uczy Holofernesa piękna otaczającego go świata? Burmistrzanka z Szaniawskiego tęskniąca i wierząca w złotego ptaka? Wszystkiego po trochę. Tak. W tej sztuce zaklęcia nie ograniczały się tylko do zaklinania deszczu — objęły świat szerszy.

Dlatego może tak łatwo przystałam na propozycję dyr. Józefa Pary, żeby tytuł sztuki skrócić do jednego słowa: „*Zaklinacz*". W tym tytule jest suma problemów zawartych w sztuce.

Na mojej decyzji przetłumaczenia tej sztuki zaważyło też mocno jej wykonanie. Chcę tu powiedzieć tylko o dwóch rolach: Lizy i Zaklinacza. Były to role obsadzone przez dwie indywidualności aktorskie i pięknie zagrane. Zaklinacza grał znany amerykański aktor teatralny i filmowy, równocześnie reżyser tego przedstawienia — Sam Wanamaker. W Polsce widzieliśmy go w filmie: „*Ci wspaniali mężczyźni w swoich latających maszynach*". Ma on na swoim koncie wiele filmów, które do nas nie dotarły. Jest to aktor o dobrych warunkach, dużej sprawności fizycznej i urzekającym niskim głosie. Rolę rozegrał niesłychanie prosto i bezpośrednio, a scenie z Lizą, poza ciepłem, nadał wymiary poezji. Aktorka w pełni dorównywała swemu partnerowi, a może go nawet w tej trudnej roli i w tym przedstawieniu przewyższała. Była to młodziutka wówczas, znakomita i sławna dziś aktorka Geraldine Page. W Polsce znana z filmów „*Noc iguany*" z Richardem Burtonem, „*Słodki ptak miłości*" z Paulem Newmanem i z wyświetlanego obecnie jednego z jej najnowszych filmów „*Oszukany*" z Clintem Eastwoodem jako partnerem. Świetna aktorka teatralna. Aktorka o trudnych warunkach. Geraldine jest bardzo wysoka i przewyższała swego partnera w „*Zaklinaczu*" o dobre pół głowy. Zbudowała swoją rolę począwszy od wyglądu, sposobu chodzenia, poruszania się i przeżyć dziewczyny świadomej swojej brzydoty do pełnego rozkwitu kobiecości i uroku. Po-

trafiła to zrobić na oczach widzów nie zmieniając ubrania, charakteryzacji, pozwalając sobie tylko na rozpuszczenie ciasno upiętych włosów. Niezapomnianą będzie dla mnie zawsze scena w stajni, kiedy pod wpływem słów i delikatnych pieszczot zaklinacza — Geraldine Page z naprawdę brzydkiej, przygarbionej dziewczyny rozkwita radością, szczęściem i wiarą — w piękną, młodą i smukłą Lizę. Był to wielki tryumf aktorstwa. Pokaz tego co aktor potrafi dać z siebie i tylko z siebie — bez pomocy charakteryzacji, kostiumu, rekwizytu. Tryumf prawdziwie dobrego aktorstwa.

Dla anegdoty warto wspomnieć, że krytyka angielska w przeciwieństwie do środowiska teatralnego starała się umniejszyć wartości aktorskie obojga artystów wytykając im *„amerykański"* akcent, co nie przeszkodziło Wanamakerowi w zagraniu w samym Stratfordzie w *„Otellu"* Shakespeare'a i zdobyciu doskonałej krytyki.

Przetłumaczyłam sztukę przed 17-tu laty i widzę, że mimo upływu czasu i wkroczenia w erę lotów kosmicznych — wciąż jeszcze marzenia ludzkie, jak również susze, huragany, trzęsienia ziemi i burze czekają na swoich Zaklinaczy. *Irena Babel*

HARRY CURRY *(ojciec)*

ALEKSANDER BAUMGARDTEN

Richard N. Nash — dramaturg współczesnej Ameryki

Nowoczesna linia amerykańskiej dramaturgii bierze początek z twórczości Eugene O'Neilla. Znakomity dramaturg, autor trzydziestu dziewięciu pełnospektaklowych utworów scenicznych, O'Neill tworzy sam jeden epokę amerykańskiej dramaturgii. Od *„Cesarza Jonesa"*, przez *„Annę Christie"* aż do *„Księżyca nad Karybami"* reprezentował O'Neill wszystko, co było najbardziej interesujące i wartościowe w dramaturgii USA w okresie od 1920—1940. Jego program artystyczny i filozoficzny a przede wszystkim świetna znajomość sceny i jej praw wpływała i po dzisiejszy dzień wpływa na wielu dramaturgów, nie tylko amerykańskich. Możemy ten wpływ stwierdzić u takich twórców, jak Maxwell Anderson czy Thornton Wilder.

Amerykańskie dramatopisarstwo sięgnęło do nowych tematów przede wszystkim w okresie 1929—1932 (*ogólny kryzys gospodarczy, bezrobocie — a więc pogłębiająca się tematyka społeczna*), a później w okresie dojścia do władzy faszyzmu i drugiej wojny światowej.

Czołowym reprezentantem twórczości scenicznej tego pierwszego okresu jest Clifford Odets oraz wspomniany już Maxwell Anderson, sięgający chętnie po formę antycznej tragedii lub po tematy historyczne (*„Joanna z Lotaryngii"*).

Okres poprzedzający wybuch drugiej wojny światowej wyraża się w amerykańskiej dramaturgii przede wszystkim nazwiskiem Roberta E. Sherwooda (na polskich scenach grano jego świetny *„Skamieniały las"*). Niebezpieczeństwo zbliżającej się wojny sygnalizowały sztuki Lillian Hellman. Obok niej występują już w tym okresie autorzy reprezentujący tendencje głęboko humanistyczne: Thornton Wilder (*„Niewiele brakowało"*, *„Nasze miasto"*, *„Alcesta"*), William Saroyan (*„Moje serce jest w Szkocji"*, *„Świetna zabawa"*), czy Susan Glaspell i Paul Green.

Natomiast ostatnie trzydziestolecie wysunęło kilkanaście nowych nazwisk dramaturgów, którzy bądź nową tematyką, bądź też poszukiwaniami natury formalnej odróżniają się wyraźnie od poprzedników. Najpoważniejsi z nich to Arthur Miller (*„Czarownice z Salem"*), Tenessee Williams (*„Szklana menażeria"*, *„Tramwaj zwany Pożądaniem"*, *„Tatuowana róża"*, *„Kotka na płonącym dachu"*), William Inge (*„Piknik"*, *„Przystanek autobusowy"*, *„Ciemne schody"*), John Patrick, laureat nagrody Józefa Pulitzera (*„Mała herbaciarnia"*), Mary Chase (*„Mój przyjaciel Harvey"* — psychoanalityczna komedia ciesząca się do dzisiejszego dnia olbrzymim powodzeniem, grana i u nas na Śląsku), James Gow — D'Usseau (spółka autorska znana u nas z antyrasistowskiej sztuki: *„Korzenie sięgają głęboko"*), oraz ten sam D'Usseau w innej spółce, z Dorothy Parker, w sztuce pt.: *„Damy z tego samego korytarza"*; — jej tematem jest problem siedmiu i pół miliona wdów w USA.

Autor *„Zaklinacza deszczu"* (*„The Rainmaker"*, pierwszy tytuł polski: *„Fabrykant deszczu"*) należy do średniego pokolenia dramaturgów. Na przykładzie tematu *„Zaklinacza"* śledzić możemy charakterystyczne cechy pewnych upodobań i po-

BILL STARBUCK *(zaklinacz)*

RICHARD N. NASH

Zaklinacz

PREMIERA, DNIA 4 MAJA 1973 R.

Amerykańska komedia w trzech aktach

Reżyseria	—	JÓZEF PARA
Asystent reż.	—	WIESŁAW GRABEK
Scenografia	—	WIESŁAW LANGE

RICHARD N. NASH

Zaklinacz

(The Rainmaker)

Amerykańska komedia w trzech aktach

Przekład: Irena Babel

OSOBY:

HARRY CURRY, *ojciec* . . . . . MIECZYSŁAW DEMBOWSKI
NOAH CURRY, *starszy syn* . . . . . STANISŁAW KIERESIŃSKI
JIM CURRY, *młodszy syn* . . . . . ALEKSANDER PESTYK
LIZA CURRY, *córka* . . . . . CZESŁAWA PSZCZOLIŃSKA
FILE, *zastępca szeryfa* . . . . . JERZY BIELECKI
THOMAS, *szeryf* . . . . . MICHAŁ ADAMCZEWSKI
BILL STARBUCK, *zaklinacz* . . . . . JÓZEF PARA

Rzecz dzieje się w jednym ze Stanów USA w czasie suszy.

glądów, które nie od dzisiaj zaprzątają społeczną uwagę Amerykanów. Pierwsza z nich wyraża się w postaci Lizy i stosunku do niej członków jej rodziny. W kulturze amerykańskiej walczą z sobą od dawna dwie tendencje: purytańska, według której kobieta jest źródłem zła, oraz druga, broniąca kobiety i doceniająca w pełni jej znaczenie i rolę społeczną. Antyfeminizm ma swego przedstawiciela, jak to słusznie zauważył Zygmunt Kałużyński — w Williamie Faulknerze. Natomiast psychoanalityczne tendencje np. *„Tramwaju"* Williamsa są wyraźnie odmienne. Według niego kobieta jest *„budzącą litość ofiarą brutalności mężczyzn"*.

Richard N. Nash w swojej komedii reprezentuje właśnie ten drugi kierunek. Stosunek całej rodziny Curry i Starbucka do Lizy, która nie może znaleźć męża, jest nie tylko humanistyczny ale i odrobinę sentymentalny. Sam Nash określił swego *„Zaklinacza deszczu"* jako *„komedię i romans jednocześnie"*. A przy innej okazji powiedział: *„nie zgadzam się z tymi, którzy sądzą, że brzydota jest najbardziej chodliwym towarem. Przeciwnie, w naszym zawodzie, gdzie każdą pozycję ocenia się według tego, czy będzie można ją sprzedać, sądzę, że najbardziej poszukiwaną i najtrwalszą wartością jest piękno"*.

W tej interesującej sztuce głównym partnerem dramatycznego dialogu staje się postać gościa na farmie Currych — Billa Starbucka. W określeniu profilu tej postaci dochodzi do głosu inna tendencja, również bardzo charakterystyczna dla współczesnego dramatopisarstwa w Ameryce: sympatia dla pomyleńców, ludzi bardziej lub mniej postrzelonych, sympatia dla ich pomysłów i *„hobby"* czyli *„koników"*. Maniak jest sam w sobie źródłem rozrywki, postacią zabawną i ciekawą. Spełnia często funkcje artysty. W amerykańskiej „madcomedy" (*komedia wariatów*) widzimy rozmaite typy dziwaków, pozornie nie zdolnych do żadnej poważnej czyn-

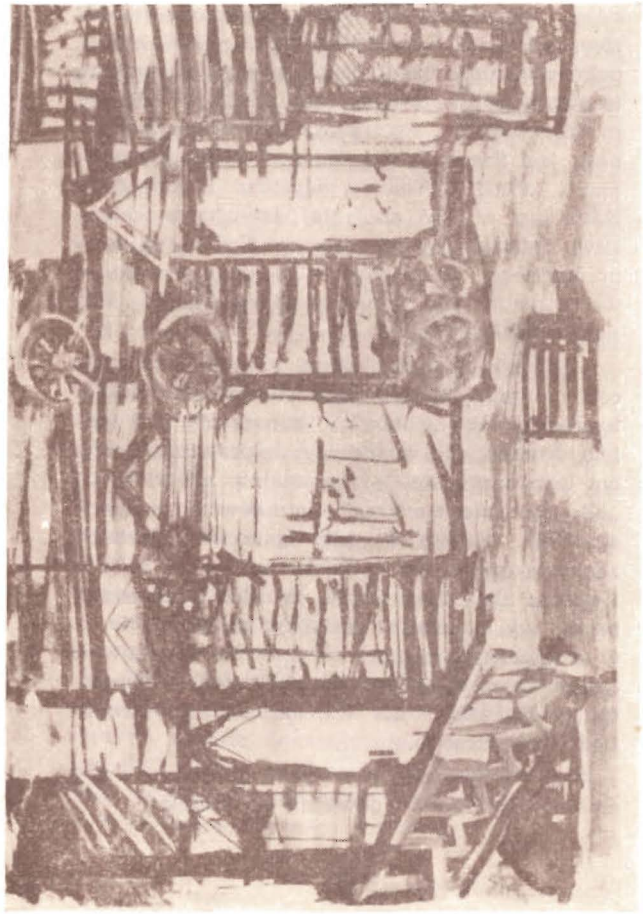

WIESŁAW LANGE — Scenografia

ności, wypychaczy ptaków, śpiewaków-amatorów, jednym słowem ludzi *„stukniętych"*, którzy pokonują złośliwego bogacza czy szantażystę trzymającego w szachu całe miasto. W Polsce przedstawicielem tego genre'u poetycko-teatralnego jest Szaniawski (*„Żeglarz"*, *„Chłopak latający"*, *„Ptak"*, *„Kowal, pieniądze i gwiazdy"*). Natomiast w USA apologia poetycznego szaleństwa nabrała nowego sensu: odtrutki na byznesmaństwo. Ten właśnie sens reprezentuje wspomniana już komedia Mary Chase: *„Mój przyjaciel Harvey"*.

U Nash'a postacią, która uosabia wszystkie cechy sympatycznego postrzeleńca jest właśnie Starbuck. Jego *„hobby"* to konszachty z żywiołem deszczu, nie ważne czy są prawdziwe, czy, co jest oczywiste — zwyczajną mistyfikacją. *„Kto chce, niech wierzy"* — oto dewiza ich przedstwiciela. Dlatego też miły łgarz Bill Starbuck zdobywa sobie nie tylko serce swego twórcy i autora ale i Lizy Curry, jej ojca i młodszego brata, czy ponurego zastępcy szeryfa, File, a w ostatecznym rozrachunku — całej widowni. Jedynie rozsądny Noah nie obdarzy swą sympatią obieżyświata. Ale też nie po jego stronie będzie zwycięstwo.

Wiadomo przecie, że w życiu nie zawsze mają słuszność rozsądni i poważni. Na szczęście...

II

Richard N. Nash należy wraz z Arthurem Millerem, Tennessee Williamsem czy Hermanem Woukiem do tzw. *„średniego pokolenia"* amerykańskiej dramaturgii. Urodzony w Filadelfii, studiował na uniwersytecie w Pennsylwanii, w którym też po ukończniu studiów objął stanowisko docenta teatrologii i sztuki scenicznej. Wkrótce dał się poznać jako reżyser sztuk wystawianych przez zespoły studenckie, a także jako autor scenariuszy pracujący dla kilku wielkich wytwórni filmowych Hollywoodu. Już dwie pierwsze jego sztuki: *„Młody i szlachetny"* oraz *„Jaguar"* zdobyły szturmem sceny Broadway'u a z czasem zaczęły odnosić i światowe sukcesy.

Nie mniejsze powodzenie osiąga i następna sztuka Nash'a *„Zaklinacz"*, osnuta na tle wydarzeń związanych z klęską wielkiej suszy, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone w 1913 roku. Prapremiera *„Zaklinacza"* odbyła się 29 września 1954, w Nowym Jorku.

Według opinii znawców *„Zaklinacz"* jest znakomitym utworem komediowym typu zwanego w USA — *„komedią rodzinną"*. Komedię tę jednak według zgodnej opinii tychże krytyków udało się autorowi opromienić blaskiem romantyzmu, może nie tak subtelnego jak dzieje się to np. u Saroyana, ale za to w typie bliższym mentalności szarego amerykańskiego farmera. Toteż krytycy słusznie zwracają uwagę na zachowanie się Lizy Curry, która ostatecznie wybiera na dalszą drogę życia nie romantycznego obieżyświata, ale żwawego i męskiego zastępcę szeryfa, File'a, który jest symbolem (*a przynajmniej usiłuje nim być*) spokoju i ładu. Jednak ci sami krytycy chwalą jednogłośnie *„Zaklinacza"* za lekkość i żywość akcji scenicznej oraz za znakomite operowanie nastrojami a przede wszystkim za bogactwo scenicznego warsztatu.

Aleksander Baumgardten

FRANCISZEK ZABŁOCKI: „Fircyk w zalotach" — Scena z aktu II-go. Od lewej: Klarysa (Iwona Wierzbicka) i Aryst (Ryszard Wilda).
Reżyser: HENRYK SZLETYŃSKI — Scenograf: MARIA TERESA JANKOWSKA. Premiera, dnia 31 I 1973 r.

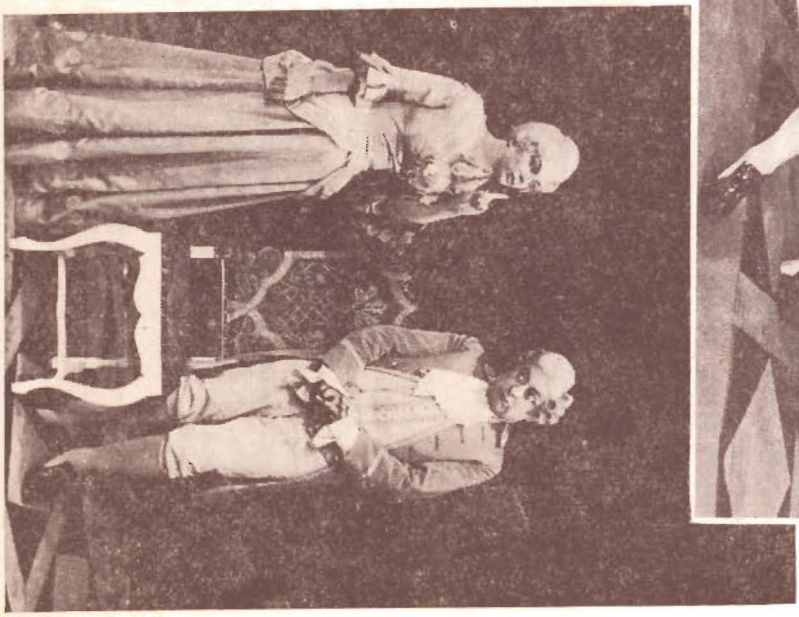

FRANCISZEK ZABŁOCKI: „Fircyk w zalotach" — Scena z aktu II-go. Od lewej: Fircyk (Krzysztof Zakrzewski) i Swistak (Andrzej Kałuża).
Reżyser: HENRYK SZLETYŃSKI — Scenograf: MARIA TERESA JANKOWSKA. Premiera dnia 31 I 1973 r.

MOLIÈRE: „Grzegorz Dyndała" — Scena z aktu II-go. Od lewej: Lubin (Bronisław Nycz), Klaudyna (Iwona Matuszewska) i Klitander (Zdzisław Tymke).
Premiera, dnia 10 II 1973 r.

MOLIÈRE: „Grzegorz Dyndała" — Scena z aktu I-go. — Od lewej: Pan de Sotenville (Zbigniew Kornecki) i Klitander (Zdzisław Tymke).
Reżyser i scenograf: JERZY UKLEJA.
Premiera, dnia 10 II 1973 r.

FRANCISZEK ZABŁOCKI: „Fircyk w zalotach" — Scena z aktu I-go. — Od lewej: Podstolina (Czewa Pszczolińska) i Fircyk (Krzysztof Zakrzewski).
Reżyser: HENRYK SZLETYŃSKI — Scenograf: MARIA TERESA JANKOWSKA
Premiera, dnia 31 I 1973 r.

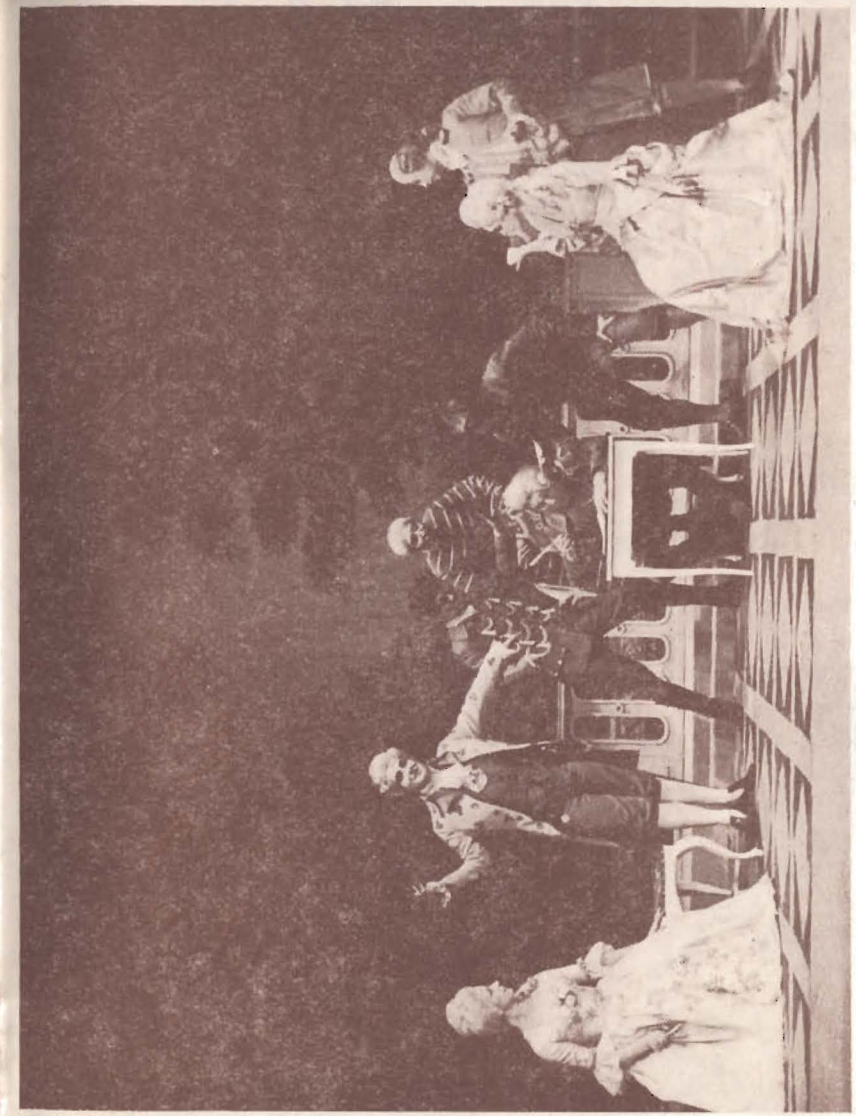

FRANCISZEK ZABŁOCKI: „Fircyk w zalotach" — Scena finałowa aktu III-go. — Od lewej Podstolina (Czewa Pszczolińska), Fircyk (Krzysztof Zakrzewski), Świstak (Andrzej Kałuża), Majordomus (Adam Rokossowski), Prawnik siedzi (Stanisław Kosmalewski), Pustak (Stanisław Kieresiński), Klarysa (Iwona Wierzbicka) i Aryst (Ryszard Wilda).
Reżyser: HENRYK SZLETYŃSKI — Scenograf: MARIA TERESA JANKOWSKA
Premiera, dnia 31 I 1973 r.

MOLIÈRE: „Grzegorz Dyndała" — Scena z aktu III-go. — Od lewej: Klitander (Zdisław Thymke) i Angelika (Małgorzata Kozłowska).
Reżyser i scenograf: JERZY UKLEJA

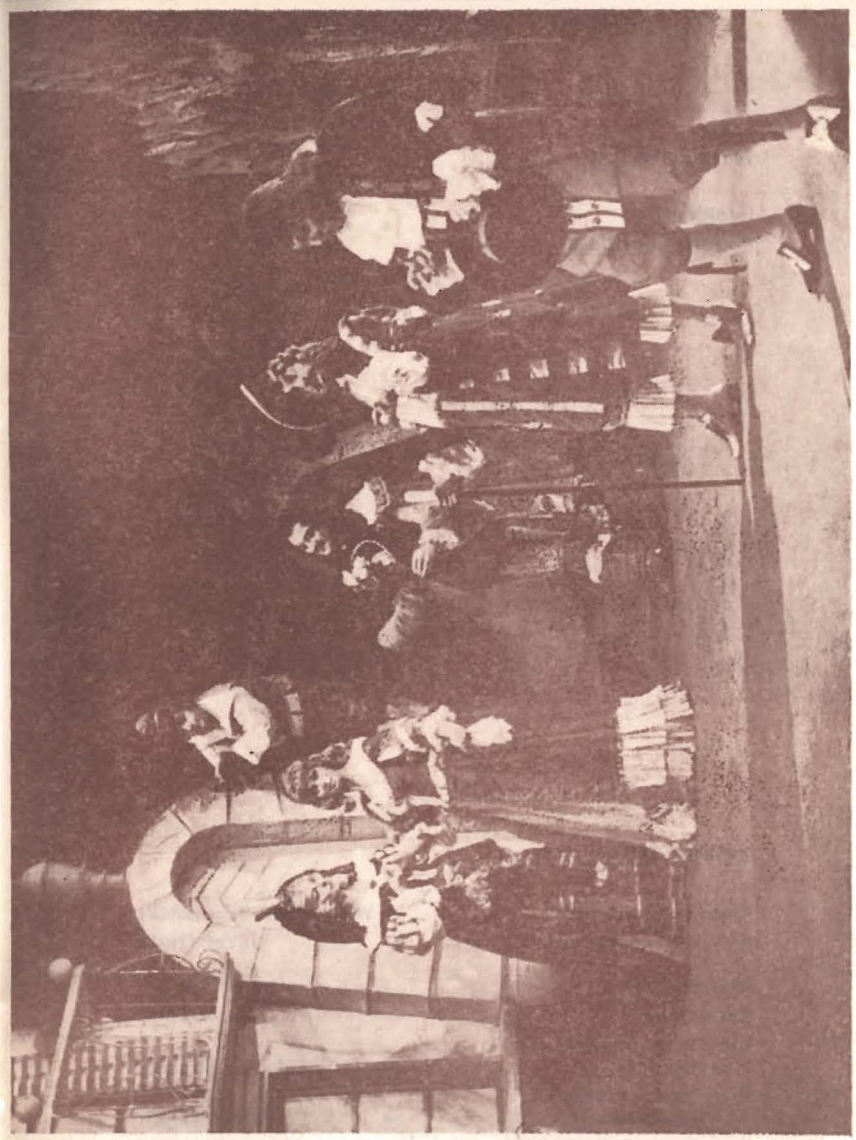

MOLIÈRE: „Grzegorz Dyndała" — Scena zbiorowa z aktu I-go. — od lewej: Pani de Sotenville (Zofia Dobrzańska), Angelika (Małgorzata Kozłowska), Lubin (Bronisław Nycz), Klitander (Zdisław Tymke), Pan de Sotenville (Zbigniew Kornecki) i Grzegorz Dyndała (Mieczysław Ziobrowski).
Reżyser i scenograf: JERZY UKLEJA

Premiera, dnia 10 II 1973 r.

Sufler:
Natalia Wojtas

Inspicjent:
Antoni Ponimasz

ZESPÓŁ TECHNICZNY:

Kierownik techniczny	—	**Władysław Szymański**
Kierownik oświetlenia	—	**Józef Duda**
Brygadier sceny	—	Karol Sołtysik
Rekwizytor	—	Czesław Fołta
Kier. prac. krawieckiej damsko-męskiej	—	Władysław Ścieszka
Kier. prac. perukarskiej i charakteryzacja	—	Ryszard Paluch
Kier. prac. stolarskiej	—	Marian Kobielski
Pracownia tapicerska	—	Stanisław Fołta
Pracownia ślusarska	—	Rudolf Bizoń

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Cena zł 3.—

ROK TEATRU XXVIII
SEZON TEATRALNY 1972/73
PREMIERA Nr 280/VI/P49

Układ i opracowanie graficzne
programów od nr 213/V/G13:
Zdzisław M. Okuljar

Kierownik objazdu:
Alina Stuwczyńska tel. 231-88

Organizacja widowni:
Irena Paluchowa tel. 284-51

Bielskie Zakłady Graficzne
zam. 707/73 — 3500 M-17